



Centrum Badania Opinii Społecznej

nl. ZURAWIA 4 skr. pt. 24

00-955 WARSZAWA 15

SEKRETARIAT: 28-37-04; 29-35-69
ZESPÓŁ REALIZACJI BADAŃ: 40-56-41

Telefon dyżurny: 21-34-34
Telex: 816-436

D/162/87

Stanisław Kwiatkowski

CO POLAKÓW DZIELI?

(percepcja struktury społecznej)

Skoro spotykamy się "w związku z przygotowaniem do V Plenum KC PZPR poświęconego ideologicznym problemom" - jak to sformułowano w zaproszeniach na dzisiejszą konferencję¹, czuję się zobowiązany przypomnieć, że wielokrotnie wypowiadałem się polemicznie na temat ujmowania kwestii ideologicznych². Dla mnie zajmowanie się ideologią oznacza analizę rzeczywistości społecznej, położenia poszczególnych grup społecznych, ich interesów, sprzeczności między nimi i narastających konfliktów. Zgodnie z takim - w moim przekonaniu marksistowskim - rozumieniem zamierzam przytoczyć kilka przemyśleń na temat rzeczywistości społecznej. Spróbuję pokazać, jak ludzie ją widzą, co o niej sądzą, jak to, co bywa nazywane "pracą ideologiczną" partii, ma się do stanu polskich umysłów. Przemyślenia te opieram na analizie prawie pięcioletniego dorobku Centrum Badania Opinii Społecznej i własnych obserwacjach. Od pierwszych sondaży próbowaliśmy ustalić, w jakim stopniu ogólnie stosowane w tego

¹ Konferencję organizował Instytut Filozofii i Socjologii PAN oraz zespół partyjnych socjologów przy Wydziale Nauki, Oświaty i Postępu Naukowo-Technicznego KC PZPR w dniu 19 czerwca 1987 r.

² S. Kwiatkowski: Na trzy fronty (publicystyczne potyczki 1981-1984) Warszawa 1987. KIW.

typu badaniach cechy socjodemograficzne czy samooceny położenia pozwalają uchwycić różnice w społecznej pozycji różnych grup społecznych, ich usytuowanie na tle innych.

Szukając jakiegoś punktu wyjścia, zwracaliśmy się do respondentów z pytaniem: "Każde społeczeństwo jest jakoś zróżnicowane wewnątrz. Na jakie grupy podzielił(a)by Pan(i) społeczeństwo polskie?". Zadaliśmy je w dwóch badaniach ogólnopolskich pod koniec 1984 roku i w 1987 r. Materiał zebrany w 1984 r. został uporządkowany na dwa różne sposoby: przez odtworzenie i klasyfikację kryteriów, jakimi operowali respondenci, oraz przez analizę samych podziałów z punktu widzenia ich treści i formy opisu.

Dwie trzecie badanych - 1068 osób - posłużyło się tylko jednym z dziesięciu kryteriów, najczęściej klasowo-warstwowym (378 osób), politycznym plus partyjnym (286 i 30) albo majątkowym (168) lub moralnym (165). Dwa kryteria lub więcej stosował co piąty badany (tab. 1)³.

Tabela 1

w liczbach bezwzględnych

Kryteria podziału społeczeństwa	Badani stosujący	
	jednolite (pojedyncze) kryteria	dane kryterium wraz z innymi
Podręcznikowe (klasowo-warstwowe)	378	66
Polityczne	286	108
Partyjne	30	62
Majątkowe	168	113
Moralne	165	84
Rodzaj pracy	24	26
Wykształcenie	6	15
Psychologiczne	3	10
Pokoleniowe	1	8
Miejsce zamieszkania (miasto - wieś)	7	1

Respondenci, którzy poprzestają na kryterium tradycyjnym, klasowo-warstwowym, widzą w społeczeństwie co najwyżej dwie,

³ Problemy polityczne i społeczne Polski - badanie przeglądowe. Ogólnopolska próba ludności dorosłej (październik 1984). Hasło badania - "Polacy o swoich sprawach" - 1485 wywiadów.

trzy grupy: robotników i chłopów, robotników, chłopów i inteligentów. Większości to jednak nie wystarcza. Najliczniej uzupełniają podręcznikową optykę według trzech kryteriów: politycznych, majątkowych i moralnych.

Operujący tymi kryteriami - więcej niż 1/3 respondentów - z reguły opisują strukturę społeczną poprzez wartościujące przeciwstawienia, w wielu wypadkach wyraźnie zabarwione emocjonalnie. Widzą społeczeństwo podzielone biegunowo, jednych w opozycji do drugich: rządzących i rządzonych, biednych i bogatych, mądrych i głupich, ludzi pracy i kombinatorów (pasożytów).

To przeciwstawne wartościowanie ma najczęściej charakter moralny - jedna strona zawsze jest w sensie moralnym "lepszą" i w stosunku do drugiej jakoś pokrzywdzona, druga "gorsza", choć bogata lub jakoś uprzywilejowana. Przy tym "dobre" to na ogół biedne, uczciwe, pracowite, wykorzystywane przez innych - "prywaciarzy", prominentów, spekulantów. "Złe" - jest uprzywilejowane w sposób pasożytniczy, moralnie potępiane.

I oto znaleźliśmy się ponownie w punkcie wyjścia. Otrzymaliśmy obraz struktury społecznej, który nie jest opisem de facto: zostaje albo uproszczony do podręcznikowego schematu i staje się w odczuciu respondentów obojętny, abstrakcyjny, oderwany od codzienności, albo potraktowany dwuwymiarowo, silnie wartościowany moralnie - tendencyjny, jednoznacznie czarno-biały, świadczący o pretensjach i frustracji.

Nie jest to rezultat, nad którym można przejść bez zastanowienia. Dlaczego pytanie o strukturę społeczną tak znaczną część respondentów pobudziło emocjonalnie? Dlaczego wielowymiarową różnorodność postrzega się w sposób tak tendencyjnie okrojony? Od jakich grup ludzie dystansują się moralnie, co mają im za złe? Odpowiedzi nie znajdziemy w wynikach relacjonowanego tu badania.

Z wielu innych sondaży CBOS - realizowanych na różnych próbach, w tym reprezentatywnych dla ogółu ludności (1984 r.) i poszczególnych grup społecznych - robotników (1984 r.), inteligencji (1984 r.), młodzieży kończącej szkoły średnie i zawodowe (1986 r.) - wiadomo, że większość ankietowanych upatruje źródła podziałów, niechęci i konfliktów między ludźmi głów-

nie w przyczynach natury materialnej oraz - w drugiej kolejności - w podziałach na tle politycznym. Pokażę to na przykładzie badania z początku 1987 roku (próba losowa dorosłej ludności - 1414 osób)⁴. Potwierdziło się (tab. 2), że ważne kiedyś wyznaczniki sytuacji życiowej, takie jak: pochodzenie społeczne, wykształcenie, a także inne: religijność, wiek, a nawet miejsce zamieszkania i charakter pracy, dla zdecydowanej większości dorosłego społeczeństwa (80-70%) nie odgrywają tak konfliktogennej roli jak podziały majątkowe i polityczne. Pochodzenie i wykształcenie jest teraz oceniane jako istotne tylko przez kilkanaście procent obywateli. Na ogół wskazują na nie ci, którzy dają w ten sposób wyraz własnym kompleksom, tzn. osoby z niższym wykształceniem, młodzi i mieszkańcy małych miast i wsi. Podobnie ci ostatni oraz rolnicy wskazują na antagonizujący charakter pochodzenia społecznego, miejsca zamieszkania, rodzaju pracy.

Widać, że liczą się przede wszystkim dwa wspomniane kryteria podziałów społecznych: majątkowe, tzn. stan posiadania, pensje, płace, zarobki, oraz polityczne, tzn. władza, stanowisko, poglądy polityczne, przynależność do PZPR.

Tabela 2

Czynniki konfliktogenne	w procentach		
	Tak	Nie	Trudno powiedzieć
Pensje, płace, zarobki	75,6	21,2	3,0
Majątek, stan posiadania	60,5	36,1	3,4
Władza, stanowisko	42,2	51,3	6,4
Poglądy polityczne	41,8	49,4	8,8
Przynależność do PZPR	32,6	58,0	9,3
Charakter pracy (fizyczna, umysłowa)	29,4	66,2	4,1
Miejsce zamieszkania (wieś, miasto)	27,3	70,1	2,4
Wiek (młodsze - starsze pokolenie)	23,2	73,8	2,9
Religijność	17,5	79,5	2,8
Pochodzenie społeczne	15,5	80,4	4,0
Wykształcenie	18,4	78,2	3,4

⁴ Jak nam się żyje. Ogólnopolska próba losowa ludności dorosłej (styczeń-luty 1987 r.) - 1414 wywiadów.

Kryteria materialne wskazywało 76-61% badanych i to z dużą pewnością (połowa odpowiadając "zdecydowanie tak"), większą niż przy wyznacznikach politycznych, których znaczenie podkreślało 42-33% respondentów (przy czym tylko 8% "zdecydowanie tak"). Według połowy (58-49%) sprawy polityczne w ogóle nie odgrywają antagonizującej roli. Eksponują je najczęściej inteligenci, mieszkańcy dużych aglomeracji miejskich, ludzie młodzi oraz osoby niezadowolone ze swojej sytuacji materialnej.

Z odpowiedzi na inne pytania i korelacji między nimi wynika, że podkreślane *różnice polityczne są sprawą raczej wtórną w porównaniu do niezadowolenia na tle materialnym*. Niezadowolenie z położenia materialnego i sytuacji gospodarczej jest przenoszone na stosunek do ustroju, oceny sposobu sprawowania władzy oraz utrwalane w formie poglądów politycznych. Widać, że wypowiedzi polityczne mają związek nie tylko z oceną zjawisk politycznych, lecz z szerszą oceną tego, co dzieje się w gospodarce i w społeczeństwie, zależą od sytuacji materialnej ludzi, od tego, jak im się żyje i jak oceniają siebie na tle innych, jak widzą przyszłość i szansę dla siebie.

Skoro powszechnie zauważaną przyczyną niechęci, dystansów moralnych i wrogości jest stan majątkowy, zarobki, pensje, to czy aby filtrem zabarwiającym tę optykę nie są zasady podziału, związany z nimi stan posiadania i przywileje z racji pełnienia roli i zajmowanej pozycji społecznej? Jeśli tak, to potwierdzenia można się spodziewać w wypowiedziach na temat tego, co ludzi oburza, co jest powodem ich niezadowolenia, o co mają pretensje i do kogo.

W grudniu 1986 r. przedmiotem sondażu wśród dorosłej ludności⁵ były przyczyny niezadowolenia. Od razu dodam, że te same sprawy przewijają się przez wszystkie badania. Wówczas największy odsetek wskazań miały kolejno:

- ceny - 79,7,
- płace, zarobki - 58,4,
- zaopatrzenie - 39,6,

⁵ Jak minął rok 1986? Ogólnopolska próba reprezentatywna ludności dorosłej (grudzień 1986 r.) - 1477 wywiadów.

- sprawiedliwość społeczna, rozpiętość dochodów, różnice w poziomie życia - 38,6,
- przywileje osób na stanowiskach - 36,2,
- traktowanie ludzi w urzędach i instytucjach - 28,9,
- wysokość dochodów prywatnej inicjatywy - 20,1.

Kwestie jednoznacznie polityczne, takie jak: polityka zagraniczna i międzynarodowa, stosunek władzy do społeczeństwa, porozumienia z sierpnia '80, zaznaczała nieliczna grupa - 12-5%.

W innym sondażu ogólnopolskim (kwiecień '86, 1498 osób)⁶ pytano o grupy uprzywilejowane mające więcej niż inni możliwości: 76% uznało, że są tacy, kim oni są? (I) Na czym polegają ich przywileje? (II)

I	II
30,5% - władza, promineneci, ludzie na stanowiskach	37,2% - wysokie zarobki
22,4% - milicja, pracownicy MSW, ORMO	17,9% - układy, znajomości
21,8% - prywatna inicjatywa, rzemieślnicy, polonusy, badylarze	11,5% - lepsze możliwości zaopatrzenia - specjalne sklepy
19,9% - pracownicy aparatu partyjnego	9,0% - nadużywanie władzy
13,9% - wojsko	7,9% - dostęp do dóbr deficytowych (talony na samochód, inne dobra wyższego rzędu)
13,7% - kadra administracyjna na wyższych stanowiskach	7,0% - bezkarność
8,3% - ludzie z marginesu, spekulanci	

Kto należy do pokrzywdzonych? Czy są w Polsce takie grupy? "Tak" - odpowiedziało 70% badanych. Kim oni są? (I) Na czym polega ich krzywda? (II)

I	II
49,2% - emeryci, renciści	32,3% - niskie renty, emerytury
13,3% - robotnicy, pracownicy fizyczni	30,2% - niskie zarobki
11,0% - ludzie starzy, samotni	16,1% - ubóstwo
9,8% - pracownicy o niskich zarobkach	
9,8% - uczeni pracujący	

⁶ Opinie o sytuacji politycznej i gospodarczej, podwyżce cen, XXVII Zjeździe KPZR. Ogólnopolska próba reprezentatywna ludności dorosłej oraz nadreprezentacja rolników indywidualnych (marzec-kwiecień 1986 r.). Hasło badania - "Aktualne wydarzenia (2)" - odpowiednio 1498 i 187 wywiadów.

Jeśli wśród kilku najliczniej wskazywanych powodów niezadowolenia są: płace, zarobki, rozpiętość dochodów, różnice w poziomie życia, sprawiedliwość społeczna (w takim kontekście), przywileje osób na stanowiskach i wysokość dochodów prywatnej inicjatywy; jeśli najczęściej wymienianymi przywilejami są wysokie zarobki, układy, znajomości, możliwości zaopatrywania się na specjalnych zasadach, kupowania dóbr deficytowych, nadużywanie uprawnień władzy i bezkarność; jeśli do uprzywilejowanych zalicza się: szeroko rozumianą władzę (ludzi na stanowiskach, prominentów, osoby profesjonalnie związane z aparatem władzy), przedstawicieli sektora prywatnego oraz ludzi bogacących się na spekulacji, metodami ściganymi przez prawo lub moralnie potępionymi - to łatwiej zrozumieć, dlaczego w sposobie patrzenia na społeczeństwo kryteria majątkowe, polityczne i moralne biorą górę nad wszystkimi innymi.

Zauważalna jest pewna prawidłowość: podziały według tych kryteriów zawsze sprowadzają się do przeciwległych biegunów, dychotomicznych przeciwstawień, albo prostych, dwuczłonowych, albo złożonych z kilku elementów po jednej stronie w opozycji do drugiej strony. Respondenci nie mają wątpliwości, gdzie ich miejsce. *Linia podziału przebiega wyraźnie między tymi, którzy z różnymi racjami są uprzywilejowani, mają się lepiej niż inni, są w korzystniejszej sytuacji niż wszyscy pozostali, to znaczy ci, którzy muszą pracować za "gołą pensję".* Stąd "my" i "oni": uczciwie pracujący, zwyczajni obywatele, robotnicy, chłopci, biedni, żyjący od wypłaty do wypłaty i uprzywilejowani, tzn. prominenci, markieranci, prywaciarze, czyli ci, co sami nie pracują, ale dobrze im się powodzi.

Podstawy tego uprzywilejowania są dla ludzi podejrzane, bez związku z własną "uczciwą" pracą, czerpie się je korzystając z możliwości, jakie daje pozycja społeczna, lub kombinując na pograniczach prawa. Stąd ten sam osąd moralny, emocjonalne oceny, dystansowanie się. W opiniach tak się wypowiadających trzy wymienione grupy społeczne wyrastają na tym samym podłożu, są pasożytnicze, bogacą się kosztem pracy innych.

W tym kontekście interesującym uzupełnieniem mogą być opinie o ludziach bogatych. Większość ankietowanych⁷ - 60,6% -

⁷ Patrz przypis 4.

odnosi się do nich obojętnie, 18,1% nawet aprobuje (6,5% podziwia, 7,9% darzy uznaniem, 3,7% lubi). Tylko 15,2% ma do bogaczy stosunek niechętny: 4,1% nie lubi ich, 5,4% zazdrości im, 5,7% powiada, że ich denerwują. Do niechęci przyznają się najczęściej ludzie z wykształceniem podstawowym (ale rzadko rolnicy), robotnicy niewykwalifikowani oraz osoby niezadowolone ze swojej sytuacji materialnej. Że biedniejsza, gorzej wykształcona, tzn. bez zawodu część społeczeństwa zazdrości dobrze sytuowanym - specjalnie nie dziwi. Zastanawiające, że ponad połowa z tych, którzy deklarowali pozytywny lub obojętny stosunek do bogatych, sądzi zarazem, że stan majątkowy jest konfliktogenny. A ponadto zauważmy, że inaczej układają się opinie o bogaczach, tak w ogóle, a inaczej o konkretnych grupach społecznych, utożsamianych z bogactwem. Trudno posądzać respondentów o nieszczerłość, gdy deklarują obojętność wobec bogatych, jeśli z dezaprobatą, otwarcie oceniają stan posiadania wspomnianych grup. To nie stan posiadania, samo bogactwo u innych oburza, lecz uprzywilejowane, niesprawiedliwe sposoby dochodzenia do niego. Przywileje, dostęp do źródeł bogacenia się antagonizują w największym stopniu. Bardziej niż zasady podziału, bo w kryzysowych okolicznościach niewiele jest do dzielenia. Zapewne dlatego wszystkie indywidualne dojścia do uprzywilejowanych pozycji są bacznie obserwowane i krytycznie oceniane według ustrojowych zasad sprawiedliwości społecznej.

W tym samym badaniu pytano o ludzi, którym "dobrze się w życiu wiedzie", o znaczenie pojęcia "powodzenie". Ponad połowa - 54,2% badanych - operowała w opisie określeniami wyłącznie materialnymi, dla nich osiągnąć powodzenie znaczy "mieć"; 10,5% było nastawione na sprawy pozamaterialne, na "być"; jedna trzecia łączyła obie sfery. Jak z tego widać, *dobrze warunki materialne, w tym bogactwo, nie są dla Polaków czymś nagannym, przeciwnie - są ulokowane w ich aspiracjach.*

Z badania pod hasłem "Podwładni - praca - przełożeni" (luty 1986 r.)⁸ wynika, że zrobić karierę to znaczy osiągnąć przede wszystkim cele materialne, zarabiać duże pieniądze, zapewnić godziwe warunki materialne sobie i rodzinie. Pozostałe wyznaczniki kariery są traktowane drugorzędnie.

⁸ Badaniem objęto dwie reprezentatywne próby pracowników gospodarki uspołecznionej - szeregowych (977 osób) i zatrudnionych na stanowiskach kierowniczych (322 osoby) - oraz celową próbę kierowników administracji (271 osób).

Komu udaje się osiągnąć powodzenie w życiu, jakim ludziom w Polsce wiedzie się najlepiej? Jeśli powodzenie życiowe kojarzy się najczęściej z materialnymi warunkami życia, to zrozumiałe, że chodzi o ludzi operatywnych na tym właśnie polu. Według 43% dorosłego społeczeństwa są to właściciele prywatnych firm i zakładów, "badylarze" i posiadacze dużych gospodarstw rolnych; 23,4% - piastujący wysokie stanowiska; 21% - prowadzący interesy z pogranicza prawa, kombinatorzy i spekulanci; 12,3% - powiązani z władzą i aparatem partyjnym; 12,1% - osoby dobrze sytuowane, dużo zarabiające; 12% - przedsiębiorczy, z inicjatywą, umiejący ustawić się, sprytni. Tylko 7% uzależnia powodzenie życiowe od pracowitości, a 2,4% - od oszczędności, dobrego gospodarowania, chęci do pracy.

Poza opiniami rolników, którzy najliczniej podkreślają pracowitość, gospodarność, uczciwość, odpowiedzi są zróżnicowane w zależności od takich cech, jak: przynależność do grupy społeczno-zawodowej, wykształcenie czy miejsce zamieszkania. Znaczące okazują się sympatie polityczne: nastawieni krytycznie do ustroju, sposobu sprawowania władzy i rządu zaliczają do osób, którym dobrze się wiedzie, głównie spryciarzy i umiejących dbać o własne interesy, przystosowywać się, mających "układy" i znajomości. Kadra inżynieryjno-techniczna i robotnicy pytani o to samo w jednym z wcześniejszych badań⁹ uznali, że najlepiej powodzi się w Polsce trzem grupom: prywatnej inicjatywie, spekulantom i kombinatorom oraz ludziom z aparatu władzy. Taki sposób widzenia dróg, jakie w Polsce prowadzą do bogacenia się, jest powszechny i trwały. Przemawiają za tym wyniki omawianego tu badania z 1987 r. pod hasłem "Jak nam się żyje" o ogólnopolskim zasięgu (tab. 3).

Najczęściej bogatym jest ten, kto: 1) korzysta z wolno-rynkowego przelicznika walut obcych na złotówki, kto "tam zarabia, a tu wydaje"; 2) ma prywatny zakład lub duże gospodarstwo rolne, pochodzi z zamożnego domu; 3) zajmuje stanowisko państwowe lub partyjne; 4) trudni się nielegalnym handlem,

⁹ Udział środków masowego komunikowania w kształtowaniu wiedzy ekonomicznej i postaw wobec najważniejszych zjawisk i procesów gospodarczych - Etap I. Próba robotników i kadry inżynieryjno-technicznej Huty im. Lenina i Stoczni im. Lenina, zakładów Bielska-Białej i Łodzi - w sumie 500 wywiadów - oraz decydentów, ekspertów i nadawców z wybranych miast wojewódzkich - w sumie 100 wywiadów (luty 1985 r.).

Tabela 3

Sposoby bogacenia się	w procentach	
	Wskazania	
Wyjazdy do pracy za granicą	65,6	
Posiadanie prywatnego zakładu	62,7	
Częste wyjazdy za granicę	57,2	
Zajmowanie stanowiska państwowego lub partyjnego	46,4	
Posiadanie rodziny za granicą	46,2	
Zajmowanie się nielegalnym handlem, spekulacją	43,1	
Posiadanie dużego gospodarstwa rolnego	40,7	
Posiadanie układów i znajomości	36,1	
Praca w dobrze płatnym zawodzie	33,7	
Pochodzenie z zamożnego domu	30,3	
Oszczędność, gospodarność	26,3	
Energiczność, pomysłowość, inicjatywa	26,1	
Fachowość, umiejętności, wysokie kwalifikacje	25,3	
Zaradność, zapobiegliwość	20,9	
Pracowitość	20,8	
Uczciwa praca	17,6	
Wykształcenie	12,0	

spekulacją, ma "układy" i znajomości. Jak widać, znacznie mniej jest tych, którzy za źródło bogactwa uważają wykształcenie (kwalifikacje), uczciwą pracę, pracowitość czy takie cechy, jak zaradność, zapobiegliwość, fachowość, energiczność, pomysłowość, inicjatywa, oszczędność i gospodarność. Paradoксу dopełnia fakt, że bogactwo - wyłączwszy pracę za granicą - jest kojarzone najliczniej z zawłaszczaniem dóbr lub uprzywilejowaną pozycją, nie zaś z cechami, które uważa się za podstawowe w socjalistycznych realiach ustrojowych (jaka praca, taka płaca). W obiegowych sądach, jak w krzywym zwierciadle odbija się patologiczność, nienormalność rzeczywistości społecznej.

W przekonaniu badanych dobrą, uczciwą pracą można się wzbogacić, ale nie w kraju. Porównajmy cechy przypisywane ludziom bogatym w Polsce i w krajach zachodnich. Kim są bogacze na Zachodzie? Najczęściej ludźmi pracowitymi - 35% badanych, oszczędnymi, gospodarnymi - 32%, pomysłowymi z inicjatywą -

24%, fachowcami o wysokich kwalifikacjach - 12%, dobrze pracującymi i szanującymi pracę - 12% (nie miało zdania 23%). Wbrew temu, co się u nas głosi, jak na ironię w kapitalizmie - według tych opinii - jakby łatwiej o socjalistyczne zasady niż w Polsce, gdzie można wzbogacić się raczej tylko w sposób pasożytniczy, moralnie naganny, nieuczciwy: czerpiąc korzyści z pracy innych, profity z wysokich stanowisk (władzy), czyli - w domyśle - nadużywając przywilejów oraz kombinując, spekulując itp.

Polska rzeczywistość jest postrzegana przez sporą część badanych jako ani socjalistyczna, ani kapitalistyczna. Tam, kto pracuje, ten ma, tu dorobić się nie sposób - ani na wzór socjalistyczny, ani tym bardziej kapitalistyczny. Patologiczne relacje między pracą a płacą pablokowały drogi do uczciwego zaspokojenia większych aspiracji materialnych, do życiowego powodzenia na wyższym poziomie, w zamian za lepszą od innych pracę. Większość chce "mieć", ale nie widzi możliwości uczciwego dochodzenia do wyższego standardu materialnego, dorobienia się. Tych, którym się to udało (prywaciarze, prominenci, markieranci), ocenia się krytycznie, jako pasożytów bogacących się na pracy innych. Co się złożyło na taką percepcję nierówności społecznych, to już inny temat (pisałem o tym w "Polityce" nr 20/1987).

Tyle tytułem wprowadzenia do dyskusji. Proszę zauważyć, że pytania o to, co Polaków dzieli, są dla respondentów okazją do wyrażenia swego niezadowolenia z niesprawiedliwości społecznej, z praktykowanych zasad podziału (pensji, zarobków itp.) oraz przywilejów, zwłaszcza ludzi na stanowiskach, pretekstem do moralnej dezaprobaty stosunków społecznych w warunkach państwa socjalistycznego. Na tej podstawie można wiele wnioskować dla całej działalności ideologicznej i propagandowej partii i z tą nadzieją przygotowywałem ten tekst na dzisiejszą konferencję.